

2

INSTYTUT BADAŃ SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH
PRACE WYDZIAŁU POPULACYJNO - MIGRACYJNEGO
Nr 1

WIKTOR ORMICKI

PROBLEMAT
LUDNOŚCIOWY W POLSCE

Le problème de la population en Pologne

WARSZAWA, 1937

Odbitka z czasopisma „Ekonomista”. Rok 1937, kwartał II

22 KPIP



1100022

nr 03
0

7/95

INSTYTUT BADAŃ SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH
PRACE WYDZIAŁU POPULACYJNO - MIGRACYJNEGO
Nr 1

WIKTOR ORMICKI

PROBLEMAT
LUDNOŚCIOWY W POLSCE

Le problème de la population en Pologne

22



WARSZAWA, 1937

Odbitka z czasopisma „Ekonomista”. Rok 1937, kwartał II



Problemat ludnościowy w Polsce¹⁾

Gospodarka rozwinięta w danym czasie przez człowieka warunkowana jest przyrodniczo i kulturalno-cywilizacyjnie, przy czym jej poziom i charakter wpływają kształtującą na stosunki ludnościowe. Wyrazem owej obopólnej zależności i wzajemnego uwarunkowania jest każdorazowa *pojemność ludnościowa gospodarstwa społecznego*, związana nierozdzielnie ze *stopą życiową* mieszkańców²⁾.

Pojemność ludnościowa może ulegać wahaniom, a to zależnie od elastyczności stopy życiowej, zmian w technice produkcji i wahań koniunkturalnych. Rozpatrując zagadnienie pojemności ludnościowej gospodarstwa społecznego w świetle jego struktury, rozróżnić należy pojemność gospodarstwa rolno-hodowlanego, warunkową krajo-

¹⁾ Rozprawa niniejsza jest rozszerzeniem odczytu wygłoszonego w Krakowie dnia 25.I. 1936 r. z okazji inauguracji uniwersyteckiego cyklu wykładów z dziedziny kolonialnej, zorganizowanego przez Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej i Kolonialnej. Przyświecają jej 3 cele. Ma ona zarysować całokształt problemu ludnościowego w dzisiejszej Polsce przy podkreśleniu charakterystycznej regionalizacji, dostarczyć nowych materiałów z równoczesnym poddaniem fachowej ocenie nowozastosowanych metod, oraz uświadomić palącą potrzebę skryształowania wytycznych państwowej polityki ludnościowej.

W czasach reglamentowania wszystkiego i wszędzie nie można pogodzić się z myślą stosowania skrajnego liberalizmu w dziedzinie, która w najwyższym stopniu przesądza o przyszłości państwa i o doli społeczeństwa. Jedną z najbardziej palących i naglących konieczności jest *powzięcie decyzji* czy w interesie państwa i społeczeństwa leży *zwiększenie ciśnienia demograficznego* czy raczej *dążenie do zachowania liczebności* społeczeństwa przy wyraźniejszym niż dotąd zainteresowaniu się jakością materiału ludzkiego.

Decyzja ta stanowi fundamentalny i nieodzowny punkt wyjścia dla jakiegokolwiek szerszego i na dalszą metę zakrojonego państwowego planu gospodarczego, uwzględniającego postulaty wysuwane przez politykę ludnościową.

²⁾ Albrecht Penck, Das Hauptproblem der physischen Anthropogeographie, Zeitschrift f. Geopolitik II, str. 331 — 333.

wymi możliwościami aprowizacyjnymi³⁾, od pojemności innych gałęzi gospodarstwa społecznego, które o ile przerastają chłonność rynku wewnętrznego, liczyć się muszą z wpływami międzynarodowej koniunktury. Z tego też powodu dyskusja nad problemami ludnościowymi winna nawiązywać przede wszystkim do krajowej zdolności aprowizacyjnej, jako najistotniejszej podstawy dla oceny faktycznej, maksymalnej względnie optymalnej gęstości zaludnienia⁴⁾.

Przy rozpatrywaniu krajowej zdolności aprowizacyjnej oprócz się można już to na stosunku, zachodzącym między *krajową produkcją* zbóż chlebnych a zaludnieniem, już to na analogicznie ujętej relacji *regionalnej*. Ciekawe jest, iż stosunek zachodzący między lokalną produkcją zbóż chlebnych, a miejscowym zapotrzebowaniem, układa się na dużych obszarach w sposób zbliżony. Zjawisko wyraźnie się regionalizuje (mapa 1). Polska zachodnia i północno-zachodnia, region czarnomorski (południowa Lubelszczyzna, południowy Wołyń i wschodnie Podole) oraz nowogródzki odznaczają się stałymi nadwyżkami produkcyjnymi, Polskę południową i północno-wschodnią zaliczyć wypada do krain stale niedoborowych, gdy pozostałe okolice Polski — ujęte wspólnym mianem regionu środkowego — cechuje zmienna wysokość produkcji zbóż chlebnych; jest ona często następstwem czynników atmosferycznych, częściej jednak skutkiem niedostatecznego wysiłku rolnika, przede wszystkim zaś wchodzi w grę niedostosowanie nakładu pracy, kapitału oraz poziomu uprawy do nieprzerwanie postępującego zagęszczania ludności. Tą drogą utracił loessowy obszar wyżyny Małopolskiej, (Sandomierskie, Proszowskie, Opatowskie, Miechowskie) będący jeszcze do ostatnich lat jednym ze spichrzów polskich, charakter obszaru stale nadwyżkowego i wszedł w skład regionu środkowego.

Następstwa tego rodzaju niepożądanego i groźnego ewolucji gospodarczej dochodzą do głosu przy rozpatrywaniu stosunku, zachodzącego między krajową produkcją zbóż chlebnych a zaludnieniem, co odzwierciedla w najprostszym formie *kwota zbóż chlebnych na głowę ludności* (tabl. 1).

Tablica 1.
Konsumcja zbóż chlebnych na mieszkańca^{*)}.
w latach

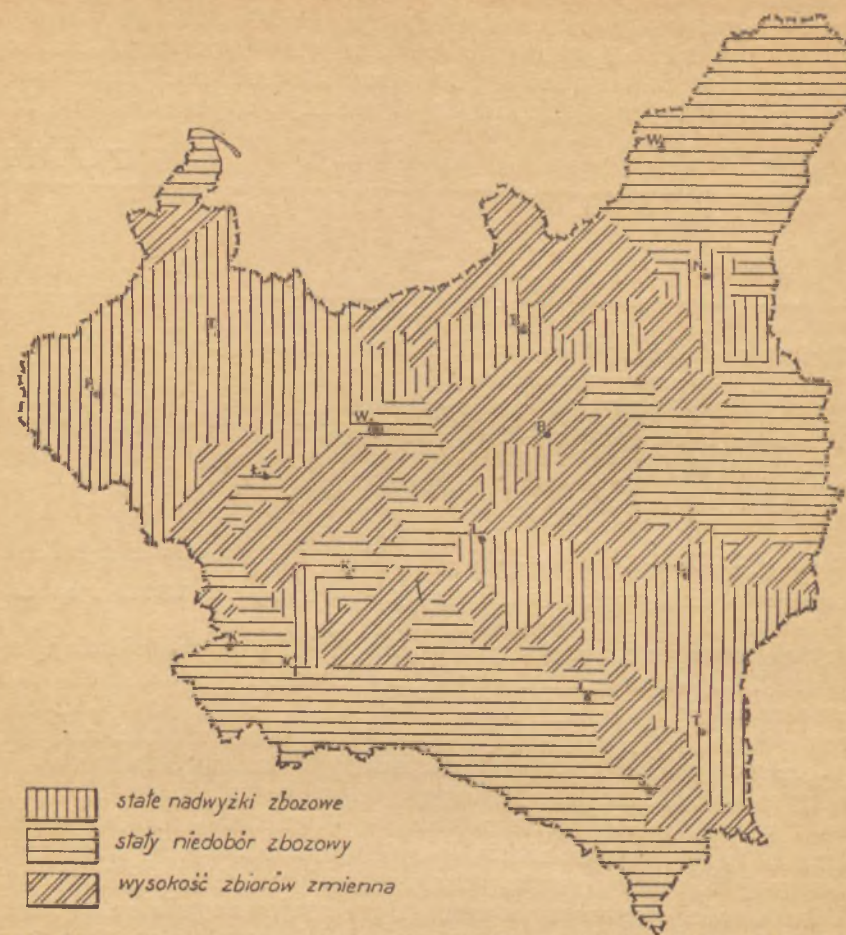
1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
przypadało zbóż chlebnych na 1 mieszkańca w kwintalach												
2,29	1,39	2,63	1,70	2,14	2,19	2,37	2,29	1,96	1,88	2,27	1,97	1,95
100—	60,69	114,84	74,23	93,44	95,63	103,49	100—	85,58	82,09	99,12	86,02	85,15




³⁾ Wiktor Ormicki, Regionalna pojemność ludnościowa a aprowizacyjna samostarczalność regionu. Zbornik Radova na III Kongresu słowackich geografów i etnografów w Jugosławiji 1930, str. 187 — 189.

⁴⁾ Józef Poniatowski, Przeludnienie wsi i rolnictwa, Warszawa, 1936, str. 8 i dalsze.

^{*)} Obliczenie oparto na porównaniu zbóż chlebnych, znajdujących się na

Mapa 1.
Rozmieszczenie nadwyżek i niedoborów zbóż chlebnych.



 stałe nadwyżki zbozowe
 stały niedobór zbozowy
 wysokość zbiorów zmienna

Źródła:

Ernst Jan — Regiony geograficzno-rolnicze Polski. Czacopismo Geograficzne 1932, z. 4.

Lieberfreund H. — Całokształt polskiej gospodarki żytem w r. 1927, Wiadomości Geograficzne 1929, str. 94.

Oliwianka Maria. — Żyto w Polsce w latach 1925 — 1934, rękopis w zbiorach Inst. Geogr. U. J.

Pasek Florian. — Pszenica w Polsce w latach 1925 — 1933. Rękopis w zbiorach Inst. Geogr. U. J.

Piekałkiewicz Jan — Rutkowski Stanisław. — Okręgi gospodarcze Polski. Kwartalnik Statystyczny 1927, z. 3.

Śliwa Stanisław. — Okręgi zbożowe w Polsce w świetle cyfr statystyki przewozów kolejowych za rok 1929. Kwartalnik Statystyczny 1930, z. 3.

Śliwa Stanisław. — Okręgi zbożowe Polski. (Statystyka Polski B. 2). Warszawa, 1932.

Śliwa Stanisław. — Nadwyżki i niedobory zbóż chlebnych w świetle statystyki przewozów kolejowych i wodnych. Rolnictwo.

Rys. Dr I. Ormicka.

Kształtowała się ona w Polsce w latach 1923 — 1935 w sposób ogromnie charakterystyczny. Oto w roku 1931 zaznaczył się po raz pierwszy wyraźny spadek zbóż chlebowych, spadek który w następnym roku wydatnie się pogłębił. Przyczyn przedstawionego kształtowania się stosunków szukać należy w rozbieżności, jaka ujawniła się między produkcją zbóż chlebowych, a ewolucją ludności (tabl. 2.).

T a b l i

R O K	1923/24
Krajowa produkcja zbóż chlebowych na 1 mieszkańca w kg	165,9
Wskaźnik { wzrostu zaludnienia	93,1
{ produkcji zbóż chlebowych	54,2
Wywóz względnie przywóz (—) zbóż chlebowych i mąki (w kg na głowę)	2,61

Źródła: Statystyka Rolnicza 1933, J. Łagoda l. c.; Zagadnienia demograficzne

Uwaga: Oparcie przeliczeń wskaźnikowych na danych z r. 1928/29 spowodowane

Pierwsze oznaki załamania produkcji zbóż chlebowych pojawiają się w roku 1930/31, zaludnienie natomiast nieprzerwanie wzrasta. Zarówno redukcja kwoty spożycia, jak i spadek produkcji zbóż chlebowych dokonują się w obliczu utrzymywania się nadwyżki eksportu zbóż chlebowych, czego nie można inaczej tłumaczyć, aniżeli pogłębiającym się zubożeniem tym więcej, że zarysował się spadek intensywności, oraz powiększenie obszaru pod uprawami ekstensywnymi (ziemiak), któremu towarzyszyło ograniczenie zasiewów buraka cukrowego, jako rośliny o wyższych wymaganiach nakładowych. Wzrost ekstensywności gospodarstwa rolnego pozostaje w zgodzie z ogólnym przebiegiem koniunktury, jak tego dowodzi kształtowanie się konsumpcji węgla lub np. importu zagranicznego.

Dokonujący się w tym czasie wzrost zaludnienia pociąga za sobą nieuchronnie obniżenie stopy życiowej. Co więcej możnaby wysunąć tezę, że zdolność i wola obniżania stopy życiowej umożliwiły wzrost zaludnienia. Na przestrzeni lat 1929 — 1933 skurczyła się stopa życiowa w świetle ograniczenia konsumpcji zbóż chlebowych o 15%,

rynku wewnętrznym po odjęciu wysiewu (16% zbioru), z szacowanym zaludnieniem na początku każdego roku kalendarzowego. Do tak ustalonej kwoty doliczano saldo obrotu mąką (70 kg mąki = 100 kg zboża).

Źródła: I. Łagoda, Zasiewy i zbiory w roku 1928/29, Warszawa, 1930, str. 115 — 116. Statystyka Rolnicza 1935, str. 15.

w świetle ograniczenia przywozu o 26%, w świetle ograniczenia spożycia węgla o 44%⁵⁾.

Powodem obniżenia stopy życiowej jest niesharmonizowanie gospodarstwa społecznego z przyrostem ludności, który wyprzedza kumulację kapitału w ogóle, a produkcyjnie inwestowanego w szczególności.

c a 2.

24/25	25/26	26/27	27/28	28/29	29/30	30/31	31/32	32/33	33/34	34/35
290—	222,2	250,7	253,3	284,7	294,2	251,4	231,7	283,3	258,7	258,1
94,5	96,2	97,3	98,6	100,0	101,1	102,5	104,1	105,6	106,8	108,1
96,3	75,1	85,7	87,7	100,0	104,5	90,5	84,7	105,1	97,1	98,0
-18,81	15,64	-5,6	-10,87	-0,21	11,22	15,05	6,63	10,87	19,75	21,64

Polski — Warszawa 1936, str. 15, tab. 12.

wane zostało ulepszeniem, od tego roku począwszy, metod statystyki rolniczej

Bilans gospodarczych następstw liczebnego rozwoju zaludnienia kształtuje się ujemnie i groźnie, ponieważ wytwórczość rolnicza w zakresie zbóż chlebowych nie nadąża za rzeczywistym przyrostem ludności co pociąga za sobą spadek przeciętnej kwoty zbóż chlebowych na mieszkańca. Ten, sam przez się, niekorzystny stan ulega dalszemu pogorszeniu na skutek wywozu zbóż chlebowych i mąki, spowodowanego niewątpliwie „głodową” podażą.

Demograficzne skutki niedorozwoju gospodarczego są zbyt znane, by zachodziła potrzeba szerszego ich roztrząsania.

Niedożywienie⁶⁾, chlerlactwo, spadek społecznej kondycji fizycznej⁷⁾, a co za tym idzie zmniejszenie i ograniczenie zdolności do wysiłku, zmiany w ustosunkowaniu zawodowo czynnych do zawodowo biernych, wzrost analfabetyzmu i upadek oświaty, rozluźnienie węzłów rodzinnych, ogólny upadek moralności i wzrost t. zw. przestęp-

⁵⁾ Mały Rocznik Statystyczny 1935, str. 92.

⁶⁾ Pisze o nim w pełnych tragizmu słowach Ludwik Krzywicki we wstępie do dzieła p. t. „Struktura społeczna polskiej wsi”, Warszawa 1937, str. V i dalsze.

⁷⁾ Jan Mydlarski, Budowa fizyczna młodzieży męskiej roczników 1906 — 1909 w świetle materiałów Komisji Poborowych, Lekarz Wojskowy XXII, Nr. 1 — 4 (mapy 1, 2 i szczególnie 3).

Franciszek Waga, Stan zdrowotny poborowych, Lekarz Wojskowy XXIII, Nr. 8 — 10, str. 6 — 17 i opracowanie kartograficzne.

czości ekonomicznej⁸⁾ nie licząc wzrostu pobudliwości i podatności na radykalniejsze ideologie — oto nieuchronny łańcuch następstw pogłębiającego się przeludnienia.

*Walka z przeludnieniem*⁹⁾ może być prowadzona w dwóch płaszczyznach — ekonomicznej lub demograficznej. Można bowiem dążyć do rozszerzenia i pogłębienia gospodarki w zamiarze wydatnego i koniecznie rosnącego zwiększania jej pojemności ludnościowej, albo też dostrzegać możliwości opanowania sytuacji w drodze ingerencji na układ i dynamikę stosunków demograficznych. *Interwencja ekonomiczna* — jakkolwiek trudniejsza — jest niewątpliwie działaniem o cechach wybitnie twórczych, konstruktywnych i produkcyjnych, natomiast akcja w dziedzinie stosunków demograficznych wymaga nie tylko troskliwego i uważnego przemyślenia ale szczególnie ostrożnego postępowania, by w zagadnieniach najistotniejszych nie wywołać więcej szkód i spustoszenia moralnego aniżeli wątpliwych korzyści.

Drogi ingerencji w dziedzinie demograficznej. Ingerencja w stosunki demograficzne ma na oku zmniejszenie gęstości zaludnienia. Wychodzi się z założenia, że jak stabilizacja gęstości zaludnienia jest równoznaczna z zahamowaniem dalszego obniżania stopy życiowej, tak odprowadzenie nadwyżek ludnościowych wpływa na poprawę lokalnych stosunków gospodarczych. W obu jednak wypadkach działanie toczy się po linii uszczuplania żywych sił społecznych, co wywołuje z różnych stron zastrzeżenia. Niemniej wymaga ono rozpatrzenia.

Przedtem jednak rzut oka na rozmieszczenie gęstości zaludnienia w Polsce (m. 2). Najgęściej skupił się człowiek na południowym zachodzie w okręgu przemysłowym, gdzie na km. kw. żyje z górą 200 osób. Cała Polska południowa z wyjątkiem okolic górzystych wykazuje gęstość przekraczającą 80, 100, 125 i 150 osób na km. kw. zależnie od położenia, lokalnych warunków i t.d. Wyżynę Małopolską, południowe Mazowsze, duże szmaty Lubelskiego i Wołynia również zaliczyć należy do gęsto zasiedlonych. Na tym tle wyraźnie uwypukla się słabe zaludnienie Wielkopolski, Pomorza, Polski wschodniej i południowo-wschodniej, przy czym pamiętać należy o różnicach tak w poziomie gospodarki jak w użytkowaniu gruntów ornych i w wymaganiach życiowych ludności.

Sama zatem gęstość zaludnienia nie może być uważana za kryte-

⁸⁾ Leon Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924 — 1933*, Warszawa 1935, str. 84 i dalsze.

⁹⁾ Geografią przeludnienia zająłem się w notatce p. t. „Mapa przeludnienia wsi w Polsce emigracyjnej” (*Rolnictwo* 1936, IV, str. 5 — 16) wyróżniając na obszarze Polski okolice przeludnione, zagrożone przeludnieniem i niedoludnione, oraz przeprowadzając podział Państwa na teren emigracji i imigracji wewnętrznej.

Niektóre z zapatrywań zostały zakwestionowane przez J. Poniatowskiego („Rozmiary przeludnienia rolnictwa w świetle krytyki”. *„Rolnictwo”* 1936. IV. str. 43).

M a p a 2.
Gęstość zaludnienia w Polsce w r. 1931.



Rys. Dr I. Ormicka.

U w a g a:

Przy obliczaniu gęstości zaludnienia nie uwzględniono miast wydzielonych, t. zn. pominięto zaludnienie miast: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Lublin, Białystok, Wilno, Bydgoszcz, Gniezno, Inowrocław, Poznań, Gdynia, Grudziądz, Toruń, Bielsko, Kraków Lwów.

rium oceny stosunków ludnościowo-gospodarczych. Wymaga ona rzutowania na podkład istniejącej gospodarki przy uwzględnieniu stopy życiowej mieszkańców — co w schematycznym zarysie podaje mapa 1. Porównanie jej z rozmieszczeniem gęstości zaludnienia dowodzi, że niedobór zbóż chlebowych pojawia się również dobrze w okolicach o zaludnieniu wyżej 200 jak i niżej 40 osób na km. kw.

W rzędzie dróg wiodących do przywrócenia zwichniętej równowagi między gospodarstwem społecznym a liczebnością zaludnienia dwie stoją przede wszystkim otworem, a mianowicie — *regulacja urodzin i emigracja ze wszystkimi jej odmianami.*

Regulacja urodzeń i przyrost naturalny. Zwolennicy i propagatorzy regulacji urodzeń wychodzą z założenia, że zmniejszenie liczby urodzeń odciąży w przyszłości rynek pracy, pozwoli automatycznie na podniesienie stopy życiowej, zwiększy dobrobyt społeczny i umożliwi staranniejsze wychowanie potomstwa, wpływając eo ipso na jakość materiału ludzkiego.

Przeciwnicy kontroli urodzeń są zdania, że zmniejszenie liczby urodzeń odciąży być może w przyszłości rynek pracy, wywrze jednak natychmiastowy ujemny skutek na kształtowanie się gospodarstwa społecznego wskutek ograniczenia zapotrzebowania, potęgując w następstwie bezrobocie. Wskazują na nieuchronne przeobrażenia w społecznej strukturze wiekowej w sensie zaniku młodszych roczników na korzyść starszych, co grozi w przyszłości niedoborem sił produkcyjnych przy zwiększonych kosztach opieki społecznej. „Junctim” między poziomem stopy życiowej, staranniejszym wychowaniem młodego pokolenia i t. d. a natężeniem urodzeń spada, ich zdaniem, wyłącznie na karb wadliwej polityki ludnościowej (lub w ogóle jej braku) tym więcej, że państwo i społeczeństwo mogą przeciwdziałać pauperyzacji rodzin wielodzietnych. Nie małą wagę posiada wreszcie argument o charakterze biologicznym, dowodzący że jakość materiału ludzkiego z małżeństw jedno lub dwudziennych jest w przecięciu niższa pod względem fizycznym z powodów fizjologicznych i pod względem wychowania z powodu braku doświadczenia pedagogicznego.

Ponad to regulacja urodzin propagowana w dzisiejszej formie szerzy niewątpliwie spustoszenie etyczne, podcinając więź rodzinną. Z punktu widzenia międzynarodowej walki o byt prowadzi do niebezpiecznego osłabienia szans, grożąc liczebnym oskrzydleniem przez sąsiadów, a w każdym razie niekorzystną zmianą stosunków. Trudno wreszcie pominąć milczeniem, iż ruch regulacji urodzeń nie trafia w te sfery społeczeństwa, gdzie w ostateczności miałby może i rację bytu, a łamie siłę liczebną warstw kulturalnie wyżej stojących.

Pomijając jednak sprawę oceny regulacji urodzeń, warto zastanowić się, czy zachodzi w Polsce potrzeba propagowania regulacji. Faktem jest, że od roku 1923 liczba urodzeń nieprzerwanie spada. Ich stopa obniżyła się z 36‰ w roku 1923 do 26,2‰ w roku 1936, co odpowiada średniej rocznej redukcji o 0,75‰. Rzecz inna, iż nasilenie spadku stopniowo słabnie. I tak w latach 1923 — 1927 obniżała się stopa urodzeń średnio rocznie o 1,1‰ (odpowiada to jej zmniejszeniu się w okresie pięciolecia o 12,2%), w latach 1928 — 1932 wynosił średni roczny spadek stopy urodzeń 0,87‰ (10,8%), w ostatnim natomiast czteroletniu (1933 — 1936) już tylko 0,07‰. Tendencja do stabilizacji stopy urodzeń na obniżonym poziomie zarysowuje się z całą wyrazistością. Fakt ten zasługuje na baczna uwagę, ponie-

waż — jak to wynika ze studiów S. Szulca¹⁰⁾ — Polskę można traktować jako opóźnioną w przebiegu procesów demograficznych o 20 lat w porównaniu z zachodem.

Obniżanie się liczby i stopy urodzeń, obserwowane zresztą od pewnego czasu na całym świecie, ma w naszych warunkach inną wymowę. Geograficzne rozmieszczenie zniżki urodzeń wskazuje, że gdy w latach 1896 — 1900 maksymalne natężenie urodzeń lokalizowało się w województwach zachodnich¹¹⁾, to obecnie stoją one na ostatnim miejscu, prymat zaś należy do województw wschodnich. Wewnętrzno-politycznej doniosłości tego rodzaju zmian nie wolno przeczać¹²⁾. Oczywiście, że rolę dużo znaczącego regulatora gra śmiertelność, tym wyższa im wyższa jest płodność.

Pamiętać jednak należy, że *procesy ruchu naturalnego ludności*, jakkolwiek rozpatrywane w liczbach względnych, *mają wagę bezwzględną*. Wyrażają się ilością głów. Tak np. liczba urodzeń w Niemczech wynosiła w r. 1933 przy stopie 14,7‰ 957 tysięcy. W Polsce natomiast, przy stopie prawie dwa razy wyższej (26,5‰) 869 tysięcy. Urodzenia niemieckie dały nadwyżkę nad zgonami w wysokości 228 tys. głów, polskie zaś 403 tys., przy stopach 3,5‰ i 12,3‰.

Analiza liczb bezwzględnych ruchu naturalnego w Polsce wykazuje średni roczny spadek przyrostu naturalnego o 11200 osób (1925 — 1936), związany przede wszystkim ze zmniejszeniem liczby urodzeń, średnio rocznie o 1200 głów. Umieralność zmniejszyła się w tym samym czasie o 800 osób średnio rocznie. Bardziej szczegółowy wgląd w kształtowanie się spóliczynników ruchu naturalnego zapewnia tablica 3.

T a b l i c a 3.

Zmiany w natężeniu ruchu naturalnego ludności
(średnie roczne)

O K R E S	Średni roczny spadek (—) względnie wzrost (+) liczby:		
	urodzeń	zgonów	przyrostu natural.
	wynosił w poszczególnych okresach		
1925 — 1927	— 25700	+ 11130	— 36830
1928 — 1932	— 11240	— 3520	— 7720
1933 — 1936	+ 5900	— 4100	— 1800

¹⁰⁾ Stefan Szulca, Ruch naturalny ludności w latach 1895 — 1935. Zagadnienie demograficzne Polski, Warszawa 1936, str. 38.

¹¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny — 1936, str. 24.

¹²⁾ Sprawy tej poświęciłem dwie notatki: „Szanse zmian w strukturze wyznacznikowej w Polsce”, Wiadomości Geograficzne, 1936, z. 1 — 2. O demograficzną podbudowę osadnictwa wewnętrznego, Ekonomista 1936 t. III, nr. 61.

W tych warunkach nie wydaje się, ażeby propaganda samorzutnie już postępującej regulacji urodzeń, jakkolwiek technąca najszlachetniejszym humanitaryzmem, była postępowaniem rozważnym lub racjonalnym. Ze strony ludzi dalej patrzących musi ona wywoływać ostre zastrzeżenie. Wołaniem o regulację urodzeń należy przeciwstawić *opiekę nad dzieckiem*. Straty poniesione tylko na skutek niedostatecznej opieki nad niemowlęciem można szacować najostrożniej na około 130,5 milion. zł. za okres 1919 — 1936, tj. około 7,2 mil. zł. średnio rocznie, przyjmując generalnie koszt wydania noworodka na świat na 200 zł¹³⁾. Zwolennikom regulacji można tu przypomnieć, że sam fakt odchowania dziecka stanowi pewien hamulec w powoływaniu dalszych do życia. Prócz opieki nad dzieckiem należy pomyśleć o ustawodawstwie odciążającym rodziny wielodzietne.

Mając na uwadze, że warunkiem utrzymania liczebności społeczeństwa w nienaruszonym stanie, jest odchowanie przez dietne małżeństwa trojga dzieci poza 5-ty rok życia¹⁴⁾, jakoteż że stopa przyrostu naturalnego może się w ciągu 24 lat statecznie obniżyć o $\frac{1}{3}$ swej wartości, bez uszczuplenia przyrostu bezwzględnego¹⁵⁾, dochodzi się do wniosków następujących:

1. Ewolucja naturalnego ruchu ludności w Polsce idzie w kierunku mogącym budzić obawy co do ukształtowania się w przyszłości siły liczebnej społeczeństwa, jego struktury wiekowej, liczebności produktywnych klas wieku oraz ich stosunku do reszty społeczeństwa.
2. Zaobserwowany w latach 1925 — 1934 spadek przyrostu naturalnego jest zjawiskiem niepokojącym i groźnym z powodu nasilenia jakie wykazał i tendencji do utrzymania obniżonego poziomu.
3. Zmniejszenie przyrostu naturalnego spada na karb przede wszystkim ograniczenia liczby urodzeń, co stawia pod znakiem zapytania celowość propagandy za regulacją urodzeń.
4. Pewne, acz nieznaczne, opanowanie spadku przyrostu naturalnego zawdzięcza się obniżeniu umieralności niemowląt i przedłużeniu przeciętnego trwania życia.
5. Dalszemu obniżaniu ogólnej umieralności przeciwstawiają się niekorzystne warunki gospodarcze.
6. Celem opanowania dalszego spadku przyrostu naturalnego należy:
 - a) wzmocnić opiekę nad niemowlęciem i dzieckiem,
 - b) wdrożyć akcję na korzyść rodzin 3 i 4-dzietnych uznając tym samym liczniejsze rodziny za mniej pożądane z punktu widzenia ludnościowego i gospodarczego.

¹³⁾ Umieralność niemowląt utrzymuje się w Polsce katastrofalnie wysoko. Mioniony rok (1936) zaznaczył się ponownym jej wzrostem.

¹⁴⁾ Paul Mombert, *Bevölkerungslehre*, Jena 1929, str. 323.

¹⁵⁾ L. c., str. 279.

Emigracja otwiera również pewne możliwości odciążenia gospodarstwa społecznego, zależnie od charakteru (stała, osadnicza, sezonowa, zarobkowa); zdradza ona już to rysy właściwe ingerowaniu w sferę stosunków demograficznych, już też wykazuje znamiona cechujące interwencję ściśle ekonomiczną. W obu jednak wypadkach sprowadza się niewątpliwie do redukcji gęstości zaludnienia bądź to okresowo, bądź też na stałe, co przemawia za rozpatrywaniem jej w płaszczyźnie działania na układ stosunków demograficznych. Formą bardzo radykalną jest wychodztwo osadnicze, łagodniejszą sezonowe. *Wychodztwo osadnicze odciąża gospodarstwo społeczne na stałe z elementu ludnościowego*, obciąża je jednak poważnymi kwotami, o ile akcja osadnicza prowadzona jest planowo. W najlepszym razie, t. zn. jeżeli by szło o minimum nakładów pieniężnych pogodzić się tu trzeba z wywozem skapitalizowanego majątku wychodźców, do czego dochodzą straty z tytułu kosztów przejazdu obcymi flotami. *Znaczenie wychodztwa sezonowego polega na okresowym zmniejszeniu gęstości zaludnienia i na zasilaniu gospodarstwa społecznego oszczędnościami zagranicznymi.*

Ostatnie lata przyniosły daleko idące ograniczenia w postaci prawie zupełnego zamknięcia terenów imigracji stałej i dotkliwego zahamowania wychodztwa sezonowego. Okoliczności te zaciążyły nad polskim życiem, znajdując wyraz w niekorzystnym ukształtowaniu się bilansu emigracyjnego tak ludnościowego, jak płatniczego.

Następstwem ograniczeń emigracyjnych, względnie rozwinięcia się silnych prądów reemigracyjnych, było *podniesienie się przyrostu rzeczywistego* (tabl. 4.), który mimo spadku urodzeń wykazał w latach 1931 — 1932 większe nasilenie, aniżeli w czasach liczniejszych urodzin, ale przy korzystniejszej koniunkturze emigracyjnej. Ogółem emigrowało z Polski w latach 1918 — 1936 poza granice państwa 1886 tys. osób, powróciło 967 tys. *Strata z tytułu wychodztwa wyraża się tedy kwotą 919 tys. głów. Odpowiada to obniżeniu gęstości zaludnienia o 2,36 mieszkańców na km/kw.* Analogiczne obliczenie dla okresu międzypisowego (1922 — 1931) wskazuje, że *emigracja uszczupliła przyrost rzeczywisty o 785300 głów*, co odpowiada stracie 2,01 osób km/kw., a jest równoznaczne ze zmniejszeniem przyrostu rzeczywistego, który wyniósł 12,7 osób na km. kw. o 15,82%. Równie wyraźnie występuje rola wychodztwa jako czynnika demograficznego w oświetleniu *S. Fogelsona*¹⁶⁾, który stosunkuje saldo migracji zagranicznych do przyrostu naturalnego. Z badań jego wynika, że w latach 1926 — 1929 — 1930 nadwyżka emigracji odpowiadała 24,6, 29,2 i 22% każdego rocznego przyrostu naturalnego podczas, gdy nadwyżka imigracji lat 1931 i 1932 przedstawiała równowartość 2,4% i 3,8% ówczesnego przyrostu naturalnego.

¹⁶⁾ S. Fogelson, *Wędrowniki międzynarodowe na tle kryzysu gospodarczego*, Statystyka Pracy, str. 28.

Tablica 4.

Kształtowanie się przyrostu rzeczywistego w Polsce
w latach 1925 — 1936 (w tysiącach os/ob).

R O K	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Przyrost naturalny	544	456	433	487	475	534	471	445	403	402	406	410
Saldo migracji zagranicznych	-60	-112	-68	-68	-139	-117	+11	+17	-17	-9	-1	-11
Przyrost rzeczywisty	484	344	365	419	336	427	482	462	386	393	405	399

Źródła: Wiadomości Statystyczne 1935 z 30; — 1937. z. 8.

W każdym razie potrzeby, celowości, oraz konieczności emigracji nikt już dzisiaj nie kwestionuje. Zagadnieniem są w tej chwili *formy*, w jakie ruch ten należało by ująć, jako też *wyбір i nabycie terenów*, na które winien się zwrócić, zależnie od charakteru wychodztwa. W ślad za tym wyłaniają się kwestie umów międzynarodowych celem ochrony emigracji sezonowej, koncesjowania zagranicznej, a w ogóle ochrony naszych interesów zagranicą.

O ile jednak zagadnienia wychodztwa sezonowego sprowadzają się w zasadzie do zapewnienia ochrony godności ludzkiej i pracy, łącznie ze sprawami rekrutacji i przejazdu, o tyle zdobycie koncesji osadniczej otwiera szereg problemów związanych z doborem emigrantów, ich przygotowaniem fachowym, przewozem, zagospodarowaniem, opieką kulturalną i materialną, oraz z utrzymaniem łączności z macierzą, a nade wszystko z finansowaniem całej akcji. Nakład środków materialnych podejmowany przez Państwo, czy organizacje społeczno-gospodarcze nadaje akcji osadniczej charakter działalności ekonomicznej. Dlatego też *dobra polityka emigracyjna nie jest kwestią humanitarności*, lecz dobrze rozumianego obopólnego *interesu wychodźców i macierzy*¹⁷⁾.

Pomijając dalszą dyskusję nad zagadnieniami związanymi z emigracją, a dotyczącymi składu narodowościowego, wyznaniowego, struktury zawodowej, wiekowej i płciowej, stosunku zawodowo czynnych do biernych jakoteż kierunków emigracji i ich wpływu na kształtowanie się wyżej wymienionych procesów, jako problemów mniej bezpośrednio związanych z tematem — należy zwrócić uwagę na geograficzne *rozmieszczenie nasilenia emigracji*, chociaż materiał stojący do dyspozycji nie pozwala na zejście poniżej województw (tabl. 5).

¹⁷⁾ Adam Jarzyna, *Polityka Emigracyjna*, Lwów 1933, str. 111 — 118.

Tablica 5.

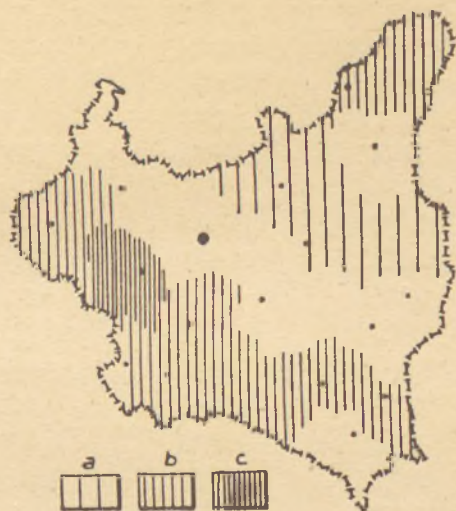
Względne nasilenie emigracji.

Województwo	L i c z b a e m i g r a n t ó w			
	w latach 1928-1934	średnio rocznie	na 1 km/kw.	w odsetkach gęstości zaludnienia z r. 1931.
Polska	823991	117713	0,3	0,36
Warszawa M.	21166	3024	25,39	0,26
Warszawskie	33151	4736	0,16	0,18
Łódzkie	204994	29285	1,53	1,10
Kieleckie	103831	14833	0,57	0,49
Lubelskie	28815	4116	0,13	0,16
Białostockie	29253	4179	0,12	0,23
Wileńskie	34336	4905	0,16	0,36
Nowogródzkie	12695	1813	0,07	0,15
Poleskie	19856	2836	0,07	0,22
Wołyńskie	29828	4261	0,11	0,19
Poznańskie	64779	9254	0,34	0,42
Pomorskie	8440	1205	0,07	0,10
Śląskie	4065	581	0,13	0,04
Krakowskie	62219	8888	0,51	0,38
Lwowskie	99185	14169	0,49	0,44
Stanisławow.	22226	3175	0,18	0,20
Tarnopolskie	41684	5955	0,36	0,37

Rzut oka na mapę (p. m. 3) poucza, że ma się w Polsce do czynienia z dwoma szczególnie ostro i wyraźnie zarysowanymi terytoriami emigracyjnymi. Pierwsze, południowo-zachodnie, obejmuje obszar województw poznańskiego, krakowskiego, łódzkiego, kieleckiego i lwowskiego, drugie północno-wschodnie zalega województwo białostockie, poleskie i wileńskie. W latach 1928 — 1934 dostarczył obszar południowo-wschodni 64,9% ogółu emigracji polskiej, obszar północno-wschodni 10,12%. Zauważyć jednak trzeba, że wydzielenie obszarów emigracji oparto nie na bezpośredniej liczbie wychodźców, a na stosunku, zachodzącym między nasileniem emigracji a liczebnością zaludnienia. Kierunki wychodztwa z poszczególnych obszarów i województw są różne i zmienne. Analogicznym zmianom podlega i nasilenie ruchu, a w ślad za nim ogólna struktura masy emigracyjnej — co wywołuje znamienne następstwa w układzie narodowościowym, wiekowym, zawodowym itp. pozostałego społeczeństwa.

M a p a 3.

Nasilenie emigracji zagranicznej (w % gęstości zaludnienia z r. 1931).



Rys. Dr I. Ormicka.

O b j a ś n i e n i a:

- c — emigracja względnie najsilniejsza (1,10% ogółu zaludnienia)
- b — „ 2 — 3 razy słabsza
- a — „ 5 razy słabsza.

U w a g a:

Na podstawie serii 1928 — 1934 obliczono średnią roczną emigrację z km/kw. powierzchni ogólnej, wyrażając ją następnie w odsetkach gęstości zaludnienia z r. 1931.

Analiza demograficznej roli wychodźstwa wykazuje że:

1. emigracja bez względu na charakter posiada decydujące znaczenie w walce z przeludnieniem, przy czym —
2. odnosi się to w szczególności do emigracji sezonowej jako tańszej, ponieważ:
3. emigracja osadnicza wymaga upłynnienia poważnych kapitałów i planowej akcji organizacyjnej.
4. Znaczne korzyści (tabl. 6) płynące z należyte zorganizowanego wychodźstwa, łącznie z nieuchronną narazie koniecznością wywozu żywych sił ludnościowych — wysuwają sprawę emigracji na jedno z pierwszych miejsc w rzędzie najaktualniejszych problemów państwowych.

Regulacja urodzin a emigracja. Z dwóch dróg dostępnych dla ingerencji w stosunki demograficzne każda ma inną wartość i inne

Tablica 6.

Bilans płatniczy emigracji polskiej
(w świetle publikacji G. U. S.) w milionach zł.

R O K	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935
Ujęte przychody bieżące	136,4	157,6	258,0	241,1	242,7	255,8	277,8	291,5	274,3	206,6	151,8	151,6	168,5
Ujęte rozchody bieżące	24,2	28,9	134,2	62,4	53,6	61,1	68,7	52,2	18,3	8,4	17,8	42,6	64,0
Saldo	112,2	128,7	123,8	178,7	189,1	194,7	209,1	239,3	256,0	198,2	134,0	109,0	124,5

znaczenie. Wskazanie emigracji jako konieczności nie pozostaje w sprzeczności z przestrzeganiem przed propagandą regulacji urodzeń, ani z nawoływaniem do żywszego zainteresowania się przebiegiem ewolucji naturalnego ruchu ludności. *Utrzymanie liczebności społeczeństwa*, to kardynalny warunek zachowania znaczenia politycznego i sił produkcyjnych, *popieranie emigracji*, to wyraz dążeń na rzecz nie tylko poprawy bytu i dobrobytu w drodze zmniejszenia gęstości zaludnienia, ale i organizowania nowych podstaw dla gospodarki indywidualnej i społecznej. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że m. in. i na tym polu musi być poszukiwane i znalezione rozwiązanie problemu ludnościowego.

Drogi ingerencji w dziedzinie stosunków ekonomicznych są bez porównania liczniejsze od możliwości kształtowania stosunków demograficznych. Tam można było wyraźnie określić kierunek i wskazać charakter pożądanego działania — tutaj natomiast, to jest w sferze pociągnięć ekonomicznych, duże trudności następcy ustalenie hierarchii zadań i kolejności posunięć reorganizacyjnych, które często mogą być wdrażane indywidualnie, często jednak wymagają raczej zespołowego wprowadzania w życie.

Poza tym nie należy zapominać, że posunięcia ekonomiczne znajdują oddźwięk w dziedzinie populacyjnej, chociażby w sensie wzmacniania lub osłabiania tętna naturalnego ruchu ludności, albo też stwarzania warunków dla powstawania i utrzymywania się mniej lub więcej specyficznych kompleksów ludnościowych pod względem struktury wiekowej, płciowej, wyznaniowej, zawodowej i t. p.

Program działalności ekonomicznej, zmierzającej do zwiększenia pojemności ludnościowej gospodarstwa społecznego sprowadza się do kilku podstawowych punktów, z których każdy sam dla siebie reprezentuje splot doniosłych, trudnych i często skomplikowanych problemów. Naczelną rolę wśród nich grają: sprawa posiadania ziemi, poziomu gospodarki, umiastowienia, uprzemysłowienia i komunikacji.

Sprawa posiadania ziemi. Polska jest krajem gospodarstw karłowatych i latyfundiów. Gospodarstwa niżej 5 ha stanowią 64,7% ogółu gospodarstw (r. 1921), a obejmują zaledwie 14,9% ich powierzchni ogólnej. Prawie połowa, bo 44,8%, ogólnej powierzchni gospodarstw należy do wielkiej własności, reprezentującej 0,6% ogółu gospodarstw. Nieregularnie rozrzucone po państwie dobra niewłaścian-

skie różnią się między sobą regionalnie sposobami użytkowania ziemi. 100 ha ziemi użytkowej rolniczo składa się na zachodzie państwa conajmniej w 60% z gruntów ornych, podczas gdy na Polesiu np. udział gruntów ornych nie dochodzi nawet 25%.

Geograficznym wyrazem stosunku ludności rolniczej do ziemi jest *gęstość specyficzna*. Określa ona ilość ludności rolniczej, przypadającej na każde 100 ha użytków rolnych. Jej odwrotność podaje ilość użytków rolnych w ha na głowę ludności rolniczej (względnie zamieszkałej na wsi)¹⁸⁾. Pamiętać jednak należy, że równa ilość ha użytków rolnych na głowę przedstawiać może najzupełniej różną wartość gospodarczą, ze względu na różną jakość gleb, różną rentowność, względnie rozmaity stosunek użytków rolnych.

Generalnie biorąc, dzieli się Polska na dwie zasadnicze części (p. m. 4): południową o gęstości ponad 100 osób zamieszkałych na wsi, oraz północną, o słabszym zaludnieniu.

W części południowej wyróżniają się powiaty zachodniego okręgu przemysłowego (ponad 200 i 400 osób zamieszkałych na wsi na 100 ha użytków rolnych), dalej powiaty Wieluń, Częstochowa, Lubliniec, Olkusz, Zawiercie, Końskie, Kielce, Puławy, powiaty górskie i pogórskie po San, Przemyśl, Dobromil oraz Stanisławów, Tłumacz i Kołomyja. W powiatach tych, podobnie jak w łódzkim, wypada na głowę ludności zamieszkałej na wsi conajwyżej 0,75 ha powierzchni rolniczo-użytkowanej. (N. b. wokół większych ośrodków przemysłowych i w sąsiedztwie większych miast spora liczba ludności zamieszkałej na wsi oddaje się zajęciom nierolnym).

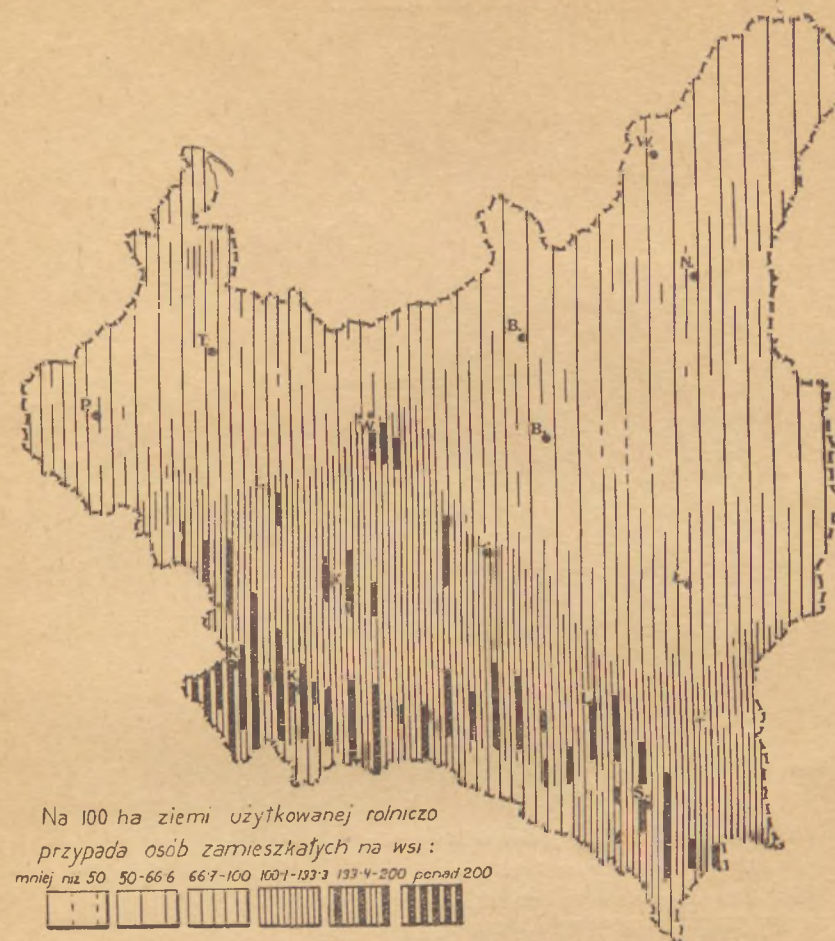
W części północnej również wyróżnić można z łatwością kilka regionów. Przede wszystkim wspomnieć trzeba, że na znacznych obszarach gęstość niezadługo przekroczy 100 osób na 100 ha użytków rolnych (Wołyń środkowy, lewy brzeg Bugu, zachodnie Podlasie, dalsza okolica Warszawy od wschodu, na zachodzie Kujawy, południowe skrawki Wielkopolski i niektóre okolice Pomorza). Poza tym uderza fakt, że na ogromnych obszarach wschodniej Polski i w znacznej części Wielkopolski ludność zamieszkała na wsi żyje w analogicznej relacji do powierzchni użytków rolnych.

Porównując te stosunki pamiętać należy z jednej strony o wzmiankowanych już różnicach w użytkowaniu ziemi, z drugiej natomiast o silnym występowaniu wielkiej własności rolnej na zachodzie Polski, co powoduje niewłaściwą repartycję dochodu społecznego, a czego wyrazem jest właśnie nieoczekiwanie niska gęstość wielkopolskiej ludności zamieszkałej na wsi.

Gęstość kwalifikowana (p. m. 5) przyjęta za podstawę dalszej analizy, różni się od poprzedniej ograniczeniem powierzchni odniesienia do *włościańskich gruntów ornych*. Podaje ona zatem ilość osób za-

¹⁸⁾ Zasadniczo należy wziąć pod uwagę ludność rolniczą. Stanął temu na przeszkodzie brak dat.

Mapa 4.
Ludność zamieszkała na wsi a powierzchnia użytków rolnych (1931).



Na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo
przypada osób zamieszkałych na wsi:
mniej niż 50 50-66,6 66,7-100 100,1-133,3 133,4-200 ponad 200

Rys. Dr I. Ormicka.

Źródła:
Skorowidz Gmin Rzeczypospolitej Polskiej, część I — III, Warszawa, 1933.
Statystyka Rolna, Warszawa 1931, 1932.

U w a g a:
Podana w legendzie liczba osób zamieszkałych na wsi, przypadających na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo (mniej niż 50 — 66,6 — 100 — 133,3 — 200 i więcej) jest odwrotnością ilości na mieszkańca, (na 1 mieszkańca wsi przypada w ha użytków rolnych 2 i więcej 1,5 — 1,0 — 0,75 — 0,50 i mniej).

mieszkałych na wsi na 100 ha włościańskich gruntów ornych. Wprawdzie i w tym wypadku zachowują walor różnice w jakości gleb i dochodowości gospodarki, niemniej jednak zarysowują się ostrzej zarówno warunki życiowe jak i tło rynku pracy.

Mapa 5.
Ludność zamieszkała na wsi a powierzchnia włościańskich gruntów ornych (1931).



Rys. Dr I. Ormicka.

Źródła:
Skorowidz Gmin Rzeczypospolitej Polskiej, część I — III, Warszawa 1933.
Statystyka Rolnicza 1930/31 — 1931/32, Warszawa 1931, 1932.

Uwaga:
Podana w legendzie liczba osób przypadających na 100 ha gruntów ornych w posiadaniu włościańskim jest odwrotnością ilości gruntu przypadającego na mieszkańca.

W szczególności uderza wysoka gęstość w Polsce południowej, znajdująca odpowiednik na Polesiu, wzdłuż jury krakowsko-częstochowskiej, oraz w okolicach podmiejskich. Polska zachodnia wykazuje zde-

cydowany dwudział na południową o wyższej gęstości i północną o gęstości słabszej.

Dowodem ekonomicznego znaczenia stosunku ludności rolniczej do ziemi użytkowanej rolniczo jest m. in. fakt że *nasilenie emigracji wewnętrznej* — uważanej przez niektórych badaczy za symptom przeludnienia — pozostaje w wyraźnym związku z gęstością specyficzną i rozmieszczeniem gruntów ornych wielkiej własności. (tabl. 7).

Tablica 7.

Gęstość specyficzna, wielka własność a emigracja wewnętrzna w latach 1921 — 1931.

Polska: część emigracyjna *).

	Emigracja wewnętrzna z km ² powierzchni ogólnej						
	2	4	6	8	10	12	14
	m i e s z k a ń c ó w						
Gęstość specyficzna	96,2	98,82	96,7	95,7	100,5	101,5	114,2
Grunty orne wielkiej własności w % ogółu gruntów ornych	19,4	23,2	24,6	25,6	27,3	30,5	34,6
Emigracja w % gęstości specyficznej	2,08	4,04	6,2	8,35	10	11,82	12,25

Analiza migracji wewnętrznych na obszarze całego państwa pozwala na postawienie tezy, że 1) odpływ ludności z km/kw. powierzchni ogólnej jest wprost proporcjonalny do gęstości specyficznej, oraz że 2) rosnącemu udziałowi gruntów ornych wielkiej własności towarzyszy rosnące nasilenie emigracji z km/kw. powierzchni ogólnej.

Znaczenie reformy rolnej polega na przeciwdziałaniu zgubnym skutkom ekonomicznym i ludnościowym wadliwej struktury agrarnej. Akcja parcelacji, komasacji, likwidowania służebności łącznie z osadnictwem wewnętrznym stanowi niewątpliwie jedną z ważniejszych dróg, wiodących do przebudowy ustroju rolnego. Wielkim jednak błędem byłoby ludzenie się, iż najszerszej nawet pojęta i najradzykalniej przeprowadzona reforma rolna może rozwiązać zagadnienie przeludnienia wsi polskiej. Brak po temu, poza nieodzownymi kapitałami, dostatecznego zapasu ziemi¹⁹⁾, tym więcej, że wprowadzone w swoim

*) Zagadnienie podziału Polski na okręgi migracji wewnętrznych omówiłem szerzej w czasopiśmie „Rolnictwo” (1936 t. IV, z. 1).

¹⁹⁾ Struktura społeczna wsi polskiej, Warszawa 1937. Dodatek do tego dzieła zatytułowany „Możliwości akcji parcelacyjnej” podaje nader interesujące obliczenia. Ludwik Grodzicki, Kilka słów o możliwościach kolonizacyjnych Polesia obecnie i po przeprowadzeniu melioracji, Rocznik Ziemi Wschodnich 1937, Warszawa 1936. Stefan Rychłowski, Dzisiejszy stan problemu melioracji Polesia, Warszawa 1937. Legenda o pojemności kolonizacyjnej Polesia, Kurier Poranny 1936 z dn. 21 września.

czasie w życie rolnicze ustawodawstwo oddłużeniowe, szczególnie względne dla wielkiej własności, uchyliło możliwość przejścia przez państwo ziem latyfundialnych z tytułu krociowych zaległości podatkowych a luki i niedociągnięcia natury prawnej, istniejące²⁰⁾ z rozmaitych zresztą powodów w naszym ustawodawstwie rolnym paraliżują w wysokim stopniu dorobek wysiłków reformatorskich.

Sprawa poziomu gospodarki. Nie negując doniosłości poczynań zmierzających do przeobrażenia ustroju rolnego, tym wyraźniej zaakcentować należy oczekiwania, związane z podniesieniem poziomu gospodarki rolnej. Już *mapa intensywności gospodarki rolnej* (p. m. 6) wskazuje w jakich granicach waha się w Polsce nakład pracy i kapitału, mierzony wysokością zbioru pięciu głównych ziemiopłodów.

Region *zachodni* o zbiorach ponad 18 q/ha obejmuje Wielkopolskę, Pomorze, Kujawy i środkowe dorzecze Warty. Region *środkowy* ze zbiorem ponad 16 q/ha sięga na południu po Wisłę, na wschodzie po Bug, obejmując na południowym wschodzie Podole. Położone w jego obrębie Sandomierskie i Lubelskie stanowią subregion, zbliżający się wysokością zbiorów do regionu zachodniego. Region *południowy, górski i podgórski*, wykazuje większe zbiory, aniżeli *wschodni*, na terenie którego plony ku północy spadają do minimum.

Cechą charakterystyczną jest spadek zbiorów ku wchodowi z powodu różnic w poziomie gospodarki, oraz ku północnemu wschodowi ze względów klimatycznych. Okoliczność ta gra także pewną rolę na południu Polski w obszarach górskich.

Jeszcze wyraźniej zaznacza się odrębność poszczególnych regionów w Polsce w świetle zbiorów z km/kw powierzchni ogólnej (p. m. 7).

Z uwagi na przeciętną wysokość zbiorów z km/kw. powierzchni ogólnej wydzielić można w Polsce 4 regiony.

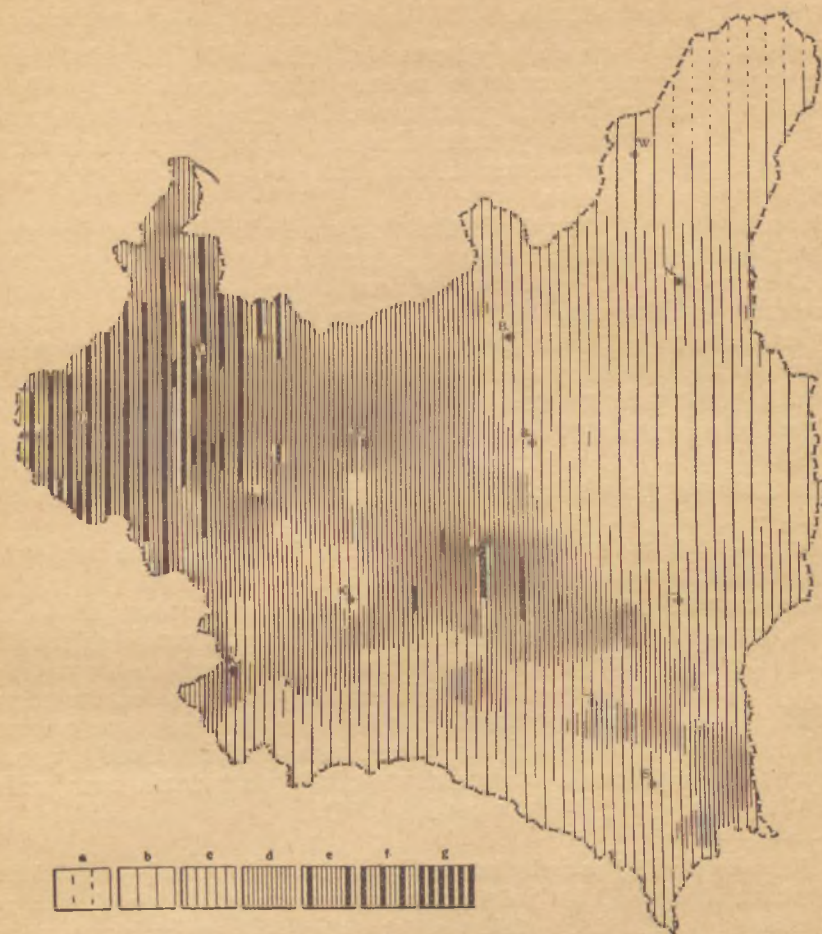
Region *zachodni* o nikłym odsetku lasów i daleko posuniętym ornym wyzyskaniu ziemi przy wysokiej kulturze technicznej daje co najmniej 880 q z km/kw. Obejmuje on południowe Pomorze, Wielkopolskę, Kujawy i wkracza głęboko na Mazowsze.

Region *środkowy* dochodzi na południu do Wisły. Na wschód od Krakowa przekracza ją, zalega nizinę krakowsko-sandomierską, wciskając się głęboko w Pogórze. Na wschodzie wchodzi w jego skład wyżyna Lubelska tak, że w ogólnym zarysie dochodzi do Buga. Prze-

studia L. Grodzickiego i St. Rychłowskiego nad realnymi możliwościami osadnictwa wewnętrznego na Polesiu świadczą, że *maksymalna chłonność* tej krainy po całkowitym zmeliorowaniu i upełnorolnieniu miejscowego włościaństwa *nie przekracza ¼ mil. osób* (t. zn. nieco więcej niż ½ *jednorocznego* przyrostu naturalnego (zakładając 10 ha gospodarstwa i 5,2 osobowe rodziny, co odpowiada zapasowi ziemi w granicach od 400 — 500.000 ha.

²⁰⁾ Niektóre z nich zostały w czasie ostatniej sesji Izb Ustawodawczych bądź usunięte, bądź też częściowo chociaż ograniczone (sprawa wolnego obrotu ziemią, pochodząca z parcelacji, częściowe przyjęcie zasady niepodzielności itd.).

Mapa 6.
Intensywność gospodarki rolnej w Polsce.
(Średnia za okres 1920 — 1929).
Według Stan. Suderówny.



Rys. Dr I. Ormicka.

Legenda:

Średni zbiór 5-ciu głównych ziemiopłodów z 1 ha powierzchni zajętej pod ich uprawą wynosi w odsetkach średniego najwyższego zbioru notowanego w Polsce (25,35 q)

- | | | |
|-------------|-------------|-------------------------|
| a = 30 — 40 | d = 61 — 70 | g = więcej aniżeli 90%. |
| b = 41 — 50 | e = 71 — 80 | |
| c = 51 — 60 | f = 81 — 90 | |

Źródła:

Suderówna Stanisława, Intensywność gospodarki rolnej w Polsce w latach 1920 — 1929. (Rękopis w Zbiorach Inst. Geogr. U. J.).

Ormicki Wiktor, Mapa intensywności gospodarki rolnej w Polsce, Wiadomości Geograficzne 1929, z. 4.

ciężna produkcja regionu centralnego waha się w granicach od 590 — 880 q z km/kw.

Na terenie regionu środkowego zasługuje na wyróżnienie kilka wysp dodatnich (Miechów, Janów Lubelski) i kilka ujemnych (Włoszczowa, Zawiercie, Częstochowa, Końskie, Góry Świętokrzyskie itp.).

Region południowy obejmuje pozostałe okolice Polski południowo-zachodniej, Karpaty Wschodnie, znaczne obszary zachodniego Podola, dochodząc aż po Wołyń południowy. Wyróżniają się tu jako obszary minimalnej produktywności Karpaty Wschodnie; Podole stepowe zbliża się dzięki wysokim zbiorom z km/kw. do regionu centralnego, a nawet zachodniego.

Pozostały potężny szmat ziemi Polski wschodniej obejmujemy nazwą regionu *wschodniego*. Wykazuje on jedynie na północnym Podlasiu, na pojezierzu Augustowskim i na Wyżynie Nowogródzkiej nieco wyższą produktywność 300 — 590 q z km/kw. Poza tym km/kw. powierzchni ogólnej nie daje tu więcej jak 300 q. Przyczyn szukać należy w małym odsetku gruntów ornych, w silnym zalesieniu, w występowaniu dużych obszarów łąkowo-pastwiskowych, w warunkach klimatycznych i zacofanych systemach gospodarki rolnej (np. trójpolówka).

Z regionem wschodnim koresponduje na zachodzie północne Pomorze.

Analiza map wskazuje niedwuznacznie, że zagadnienie intensyfikacji rolnictwa polskiego wymaga kilkotorowej akcji, polegającej na: 1) rozszerzeniu powierzchni użytków rolnych w drodze już to zagospodarowania nieużytków, już też wdrożenia melioracji całkowitej 2) wydawniejszym wyzyskaniu obszaru rolnego (melioracja częściowa, intensyfikacja upraw i hodowli) oraz na 3) odpowiednim nastawieniu całego warsztatu produkcji rolnej i zwierzęcej (racjonalizacja łącznie z uprzemysłowieniem rolniczym i regionalizacją upraw i hodowli), co prowadzi w konsekwencji do wzmożenia co najmniej nakładu pracy i podniesienia produkcji ²¹⁾.

²¹⁾ Wysłanej wyżej potrzeby intensyfikacji nie należy wiązać z zagadnieniami zbytu handlowego. Takie podejście do sprawy zrozumiałe w większych gospodarstwach włościńskich i wśród wielkiej własności nie wydaje się uzasadnionym w odniesieniu do małorolnych i bezrolnych, którzy łącznie z ludnością miejską zainteresowani są przede wszystkim w niskiej cenie ziemiopłodów. Intensyfikacja w moim rozumieniu polegać winna w pierwszym etapie na *wydatnym zwiększeniu nakładu pracy ręcznej*. Zabieg ten nie wymaga kapitałów i zasadniczo nie stoi mu nic na przeszkodzie z zastrzeżeniem, że *nadwyżki produkcyjne zostaną skonsumowane na miejscu*. Tym samym odpada obawa niekorzystnego działania na rynek ziemiopłodów a społeczeństwo *odżywia się lepiej*. Zwiększenie konsumpcji jednostkowej jest zatem rzeczą możliwą nawet w dzisiejszych warunkach, o ile organizacja samorządu gospodarczego zechciałaby sprawie tej poświęcić więcej wagi.

Wzgląd na konsumpcję, jej ilość i jakość może w niektórych wypadkach prowa-

Akcja mająca na celu dźwignięcie poziomu gospodarki, apeluje do *fachowego przygotowania ludności rolniczej*, jako jednego z najistotniejszych warunków powodzenia. I dlatego *problem zawodowego szkolnictwa rolniczego*, pozornie odległy i niezwiązany z dyskutowanymi zagadnieniami wysuwa się siłą faktu na naczelne miejsce i gra dominującą rolę. Sprowadzając dyskusję nad podniesieniem poziomu gospodarstwa rolnego w Polsce do przygotowania fachowego i pełnowartościowego pracownika, z czym wiąże się sprawa wzmożenia jego stopy życiowej i do podniesienia bonitacji ziemi, kierowano się myślą uwzględniania *wyłącznie* istniejących możliwości i potrzeb wewnętrznych. Pominęto natomiast rozmyślnie ewentualny wpływ zbytu zagranicznego na rozwój rolnictwa. Dlatego główny nacisk spoczął na podkreśleniu roli jaką przy podniesieniu poziomu gospodarstwa rolnego odegrać może wzmożenie nakładu pracy ręcznej umożliwiające naszemu włościaninowi nie tylko ratowanie się przed coraz większą nędzą, ale nawet do pewnego stopnia poprawę stopy życiowej.

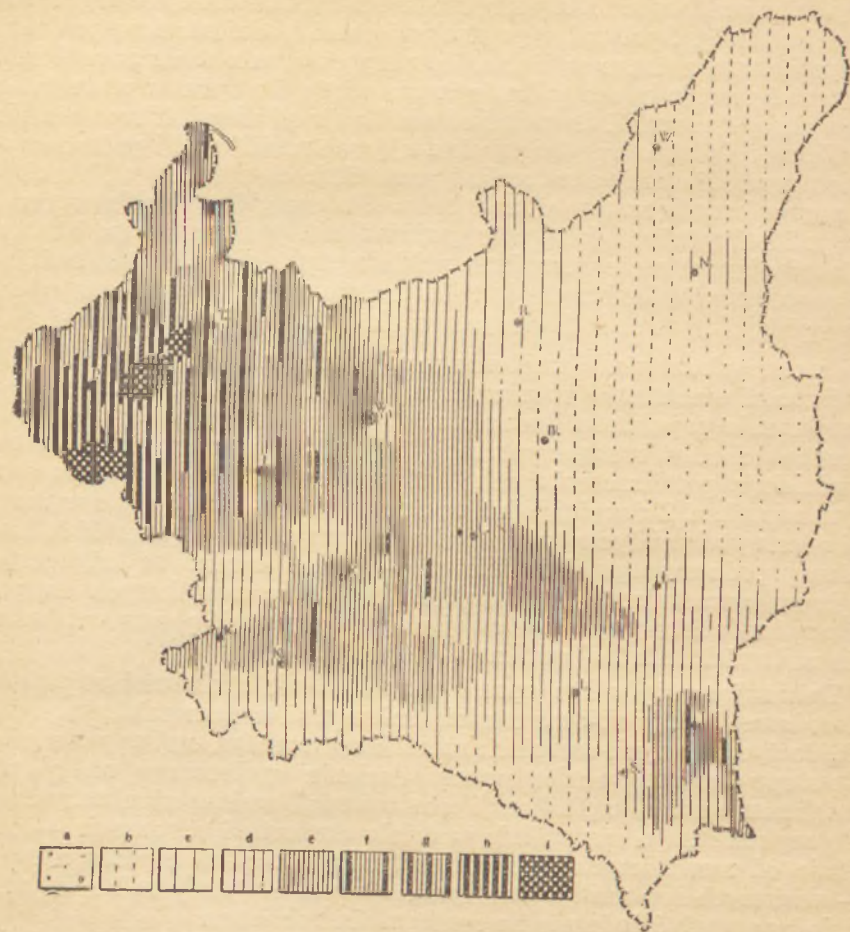
Uprzemysłowienie. Wzmożenie produkcji rolnej i podniesienie wytwórczości warsztatów rolniczych wpłynie niewątpliwie dodatnio na zwiększenie pojemności ludnościowej tej gałęzi gospodarstwa społecznego, chociaż rosnące potrzeby indywidualne, sumując się, przeciwdziałają pomieszczeniu całej ludności rolniczej w dotychczasowym zawodzie. Z drugiej jednak strony, właśnie w związku z wyższymi wymaganiami życiowymi rolnika redukującymi pojemność ludnościową podnoszącą się rolnictwa — wolno oczekiwać ożywczego wpływu wzrastającej konsumpcji artykułów przemysłowych na poprawę koniunktury przemysłowej, co winno ułatwić proces wchłaniania nadwyżek ludności rolniczej.

Dokonujące się w ten sposób przeobrażenie społecznej struktury zawodowej byłoby zbieżne z odciążeniem wsi, a oznaczałoby powołanie do życia nowych szerokich rzesz konsumentów, ogólne podniesienie stopy życiowej, realny wzrost dochodu społecznego na głowę, zwiększenie szans kapitalizacji wewnętrznej, zmianę struktury handlu zagranicznego szczególnie w dziale eksportu i stworzenie — zależnie od zasadniczych wytycznych polityki osadniczo-przemysłowej — większych lub mniejszych rynków zbytu na płody rolne, co musiało by zaważyć dodatnio na rentowności rolnictwa.

Ale warunki uprzemysłowienia nie układają się w Polsce pomyślnie.

Idzie do starć z zapędami *pozornej* racjonalizacji. I tak jest faktem ogólnie znany, że wieśniak okolic podmiejskich odżywia się gorzej, a niżeli analogicznie sytuowany, ale w okolicach pozbawionych możliwości zbytu. Podobnie ma się rzecz ze spółdzielniami mleczarskimi, które o ile opierają się na gospodarstwach o *jednej* krowie mlecznej, dają wprawdzie pewne wyniki handlowe, ale wyrządzają *niepomierne większe szkody społeczne* na skutek bardzo często zupełnego niemal ograniczenia konsumpcji mleka. W takich wypadkach racja stanu (wzgląd na fizyczną jakość żywej siły społecznej) nakazuje przeciwstawić się krótkowzrocznej polityce gospodarczej.

Mapa 7.
 Produktywność gospodarki rolnej w Polsce.
 (Średnia za okres 1920 — 1929).
 Według E. Ozimek-Płochockiej



Rys. Dr I. Ormicka.

O b j a ś n i e n i a:

Średni zbiór 5-ciu głównych ziemiopłodów z 1 km/kw. powierzchni ogólnej wynosi w odsetkach średniego najwyższego zbioru notowanego w Polsce (1445 q):

a = mniej niż 10	d = 31 — 40	g = 61 — 70
b = 10 — 20	e = 41 — 50	h = 71 — 80
c = 21 — 30	f = 51 — 60	i = 81 i więcej

Ź r ó d ł a:

E. Ozimek-Płochocka, Produktywność rolna w Polsce w latach 1920/29. (Rękopis w Zbiorach Inst. Geogr. U. J.).

Wiktor Ormicki, Produktywność rolna w Polsce, Wiadomości Geograficzne 1930, str. 14.

Niedostateczna liczba kwalifikowanych sił ludzkich mimo ogromnej podaży rąk do pracy, brak kapitału oraz niewystarczające wyposażenie przyrodnicze w surowce organiczne i nieorganiczne, nie upoważniają do wysuwania zbyt optymistycznych horoskopów tym więcej, że ani rolniczo-surowcowy charakter wytwórczości krajowej, ani istniejące a dotkliwe ograniczenia eksportowe, ani zadłużenie zagranicą, ani też skąpe możliwości kapitalizacji wewnętrznej nie rokują ani łatwej ani szybkiej zmiany stosunków na lepsze.

Dużą rolę w pobudzeniu industrializacji mogłyby odegrać celowo przedsięwzięte wielkie roboty publiczne²²⁾. Dyskusja przeprowadzona przez Zdz. Ludkiewicza²³⁾ na temat zapewnienia raz wdrożonej akcji ciągłości otwiera szerokie horyzonty.

Wyrazem zdecydowanej woli pokonania trudności, piętrzących się przed industrializacją są prace związane z podniesieniem rzemiosła, drobnego przemysłu i chałupnictwa, których rozwój uzależniony jest w wysokim stopniu od zaopatrzenia możliwie dużych okręgów w tanią energię elektryczną. Wystarczy tu przypomnieć, jaką rolę odegrał w ramach sowieckiego planu gospodarczego — elektryfikacyjny program *Krzyżanowskiego*²⁴⁾ albo zwrócić uwagę na dorobek Czechosłowacji w dziedzinie elektryfikacji wsi czeskiej i morawskiej.

Z tego też powodu posiada *zagadnienie rozmieszczenia źródeł energii motorycznej* doniosłe znaczenie nie tylko jako zasadniczy warunek mechanizacji rolnictwa i rozszerzenia możliwości rzemiosła ale i z uwagi na dekoncentrację przemysłu, która winna stanowić przedmiot szczególnej troski przy szczegółowym planowaniu. Za rozproszeniem przemysłu przemawiają w równej mierze względy obrony państwa (unikanie łatwych do paraliżowania dużych skupień przemysłowych) jak i momenty demograficzno-gospodarcze (źródła zarobkowania dla ludności bezrolnej i małorolnej).

Umiejscowienie (urbanizacja). Rozwój przemysłu, niezależnie od tego, czy zlokalizuje się w istniejących miastach, czy też obejmie wieś, wysuwa zagadnienie urbanizacji. Co więcej nawet, ponieważ przemysł polski jest z reguły zlokalizowany po miastach, stąd prawdopodobną wydaje się równoległość procesu industrializacji i urbanizacji. Oba procesy, jak dotąd chętnie identyfikowane, stanowią integralną część programu zwiększenia pojemności ludnościowej polskiego gospodarstwa społecznego.

²²⁾ Opinię tę podziela także Rząd Rzeczypospolitej, powodowany zresztą wielu innymi względami; świadczą o tym przemówienia ministrów resortowych w związku z wielkim planem inwestycji państwowych, p. Ku przebudowie gospodarczej, Wytyczne inwestycji państwowych, Warszawa 1937.

²³⁾ Zdz. Ludkiewicz, *Polityka wielkich robót publicznych*, Warszawa 1936, str. 98 i dalsze.

²⁴⁾ M. Krischanowski, *Die Planwirtschaftsarbeit in der Sowjetunion*, Berlin 1927, str. 21 — 22.

O ile jednak zagadnienie uprzemysłowienia dotyka raczej spraw związanych ze strukturą zawodową społeczeństwa, o tyle proces umiastowienia łączy się ściśle z procesami przemieszczenia ludności, otwierając perspektywy dla powołania do życia nowych wewnętrznych rynków zbytu i wdrożenia szeregu czynności i prac inwestycyjnych, bez przeprowadzenia których trudno jest sobie wyobrazić dzisiaj liczniejsze skupienia ludności na małym obszarze.

Wspominając potrzeby inwestycyjne, dotyka się jednej z najdotkliwszych bolączek polskiego gospodarstwa społecznego, polegającej na istnieniu ogromnej ilości miast i miasteczek, osad fabrycznych itp. pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń cywilizacyjnych. Sama tylko akcja nad ich unowocześnieniem była by władna rozniecić znacznie żywsze tętno gospodarcze, czego dowodem ostatnie dwa lata komunalnej polityki inwestycyjnej, prowadzonej w porozumieniu z Funduszem Pracy.

W innej, nieco odmiennej płaszczyźnie, leżą zadania związane z rozbudową istniejących a budową nowych miast i osiedli. Wprawdzie, gdy idzie o uzbrojenie terenów budowlanych i ulic to różnice są nieznaczne, jednakże punkt ciężkości przesuwa się ku zagadnieniom budownictwa mieszkaniowego w jego rozlicznych postaciach.

Z uwagi na stosunek do rolnictwa i przeludnienia wsi, przedstawia proces urbanizacji podwójne znaczenie. Tłumaczy się ono z jednej strony odpływem nadwyżek ludnościowych, z drugiej podniesieniem rentowności rolnictwa na skutek powstania ośrodków zbytu. W tej płaszczyźnie rozpatrywane zagadnienie urbanizacji wysuwa się na czoło całej akcji podniesienia rolnictwa i poprawy stosunków zbytu. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do rozległych obszarów wschodniej Polski. Albowiem w ślad za postępami urbanizacji oczekiwać należy wzrostu renty gruntowej, jej zróżnicowania geograficznego²⁵⁾ oraz wpływu na terytorialne rozmieszczenie napływającego elementu i nowozakładanych przedsiębiorstw.

Umiasztowanie (m. 8) poczyniło w Polsce w latach 1921 — 1931 duże postępy. Ogółem wchłonęły miasta łącznie z terenami inkorporowanymi 30% przyrostu rzeczywistego. Najsilniejszy rozwój wykazały miasta o zaludnieniu wyżej 20.000 mieszkańców, do których skierowało się 80,8% przyrostu miejskiego. Przebieg urbanizacji wykazuje zdecydowaną regionalizację (tabl. 8). Najwyraźniej zaznaczył się pęd do miast na zachodzie, południu i północnym wschodzie państwa, w stanie zbliżonym do równowagi utrzymał się w województwach: warszawskim, lubelskim i wołyńskim, natomiast na terenie województw: białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego zarysował się względny niedorozwój miast.

Poza tym, jest rzeczą godną uwagi, że o ile w regionie najsilniejszej urbanizacji na zachodzie i południu imigracja objęła miasta

²⁵⁾ Sowiński Mieczysław, Rolnictwo włościańskie w zarysie statystyczno-terytorialnym, Warszawa 1933, str. 64 — 67.

mniejsze, o tyle w Polsce środkowej i wschodniej ograniczyła się raczej do miast wielkich.

Porównanie mapy wskaźnika urbanizacji z mapami emigracji i emigracji wewnętrznej²⁶⁾ wskazuje nie tylko na zależność między omawianymi zjawiskami, ale pozwala na wykrycie i ustalenie ich przyczyn, oraz na związanie wymienionych procesów z ogólnym stanem gospodarczym państwa.

Tablica 8.

Nasilenie procesu urbanizacyjnego w Polsce w latach 1921 — 1931.

Województwo	Srednie zaludnienie miast	Rzeczywisty przyrost ludności miejskiej	Wskaźnik nasilenia procesu urbanizacji ($\frac{a}{b}$)
	W o d s e t k a c h		
	średniego zaludnienia 1921—1931 (b)	ogólnego rzecz. przyrostu ludności 1921—1931 (a)	
Polska	26,43	34,31	1,29
Warszawskie	22,77	25,37	1,11
Łódzkie	40,44	61,51	1,52
Kieleckie	24,87	35,30	1,41
Lubelskie	17,42	19,72	1,13
Białostockie	24,32	22,54	0,92
Wileńskie	18,94	34,96	1,84
Nowogródzkie	9,99	7,80	0,78
Poleskie	13,76	10,18	0,73
Wołyńskie	11,98	13,16	1,09
Poznańskie	37,66	108,31	2,87
Pomorskie	28,59	66,06	2,31
Krakowskie	25,42	33,72	1,32
Lwowskie	24,29	37,25	1,53
Stanisławowskie	19,79	19,12	0,97
Tarnopolskie	15,55	20,98	1,34

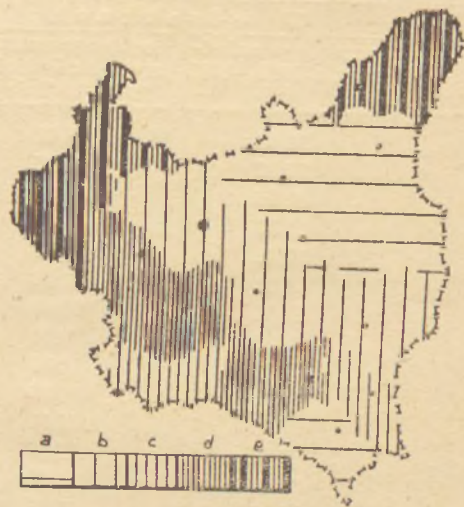
Sprawa aparatu komunikacyjnego. W całokształcie zagadnień ludnościowych i gospodarczych przypada komunikacji znacznie ważniejsza funkcja, niżby się tego na pierwszy rzut oka można spodziewać. Odnosi się to zarówno do komunikacji lądowej, jak i morskiej.

W zakresie komunikacji lądowej faktem jest, że o ile miasto i wieś nie posiadają dobrego połączenia, to nadzieje budowane na rozwoju skupień ludności przemysłowej i rękodzielniczej, jako nowopowstałych rynków zbytu dla wytwórczości rolniczej, muszą okazać się

²⁶⁾ Wiktor Ormicki, Nasilenie wędrówek wewnętrznych w Polsce, Wiadomości Geograficzne 1932, str. 119.

plonne i zawodne. Droga jest czynnikiem decydującym o możliwości wpływu miasta na rentowność gospodarki rolnej, jej obecność warunkuje też należyty rozwój osadnictwa wewnętrznego. Zarówno więc pomyślność miast, jak powodzenie wsi związane jest z rozbudową aparatu komunikacyjnego ułatwiającego dowóz surowca i aprowizacji, a wywóz fabrykatów. Związaną obszar produkcji rolnej z miejskimi rynkami zbytu, oraz miejskich ośrodków produkcji przemysłowej i wymiany handlowej z wiejskim obszarem spożycia jest kardynalnym warunkiem zapewnienia gospodarstwu społecznemu dochodowości.

M a p a 8.
Geograficzne rozmieszczenie wskaźnika natężenia urbanizacji w latach 1921 — 1931.
(Wskaźnik dla Polski 1,29).



Rys. Dr I. Ormicka.

O b j a ś n i e n i a :

a = poniżej 1
b = 1 — 1,19

c = 1,20 — 1,40
d = 1,41 — 1,60

e = więcej aniżeli 1,60

U w a g a :

Wskaźnik nasilenia procesu urbanizacji oparto na porównaniu rzeczywistego przyrostu ludności miejskiej, który wyrażono w % ogólnego przyrostu rzeczywistego ze średnim zaludnieniem miast (wyrażonym w % ogólnego średniego zaludnienia).

Należyta ocena społeczno-gospodarczej roli komunikacji skłania do wysunięcia w planie rozbudowy lądowej komunikacji bitej dwóch zasad: 1) rozpoczynania budowy dróg w kierunkach odśrodkowych od miast, oraz 2) nie powoływania do życia żadnego osiedla przed uprzednim połączeniem go nowoczesną arterią komunikacyjną z najbliższym rynkiem.

Określenie strat ponoszonych przez gospodarstwo społeczne wskutek niedorozwoju aparatu komunikacyjnego zdaje się w ogóle przekraczać ramy możliwości, ponieważ źle utrzymane drogi i bezdroża pociągają za sobą prócz dotkliwych szkód *bezpośrednich* bez porównania większe *pośrednie*, polegające na obniżeniu poziomu i dochodowości całej gospodarki we wszystkich dziedzinach²⁷⁾. Stosunkowo najłatwiej dają się określić straty wynikłe z powodu nienależycie postawionej komunikacji morskiej. Przykładowe znaczenie ma pod tym względem Gdańsk, który według bardzo ostrożnych obliczeń G. U. S. inkasuje z tytułu pośrednictwa handlowego i usług komunikacyjnych w stosunku do Polski około 4,5% wartości przewożonego towaru²⁸⁾.

Globalny koszt obcego pośrednictwa transportowego w naszym handlu morskim szacuje Dr A. Gazeł²⁹⁾ na 63 do 180 mil. zł. rocznie (brutto). W tym świetle jasno rysuje się istotne znaczenie własnej floty handlowej i własnego kupiectwa, jako ważnych i niezastąpionych instrumentów państwowej polityki gospodarczej, dążącej do potania importowanych surowców, ograniczenia dającego się uniknąć wywozu dewiz i ogólnego podniesienia gospodarstwa społecznego.

W formie pewnika wysunąć można twierdzenie, iż *bez rozbudowy komunikacji nie ma mowy o skutecznej walce z przeludnieniem, a posiadanie własnej floty handlowej jest nieodzownym warunkiem utrzymania w państwie poważnych kapitałów, które mogą być wyzyskane w interesie wewnętrznej rozbudowy gospodarczej, co jest równoznaczne z ogólnym zwiększeniem pojemności ludnościowej gospodarstwa społecznego.*

Potrzeba polityki ludnościowej. Wszelkie wysiłki w kierunku produktywnego wyzyskania elementu ludnościowego i wszystkie próby aktywizacji gospodarczej natrafiają niewątpliwie na trudności warunkowane, niezależnie od przyczyn strukturalnych i koniunkturalnych, historycznie jak niedorozwój przemysłowy, katastrofalne wyniszczenie wojenne, odmienna psychologia ludności it.d. Przełamanie ich i zwalczenie możliwe jest jedynie i wyłącznie w drodze skoordynowanej akcji realizującej co prawda cele gospodarcze ale w myśl założeń i postulatów polityki ludnościowej.

Odrzucenie myśli o szukaniu wyjścia poprzez regulację urodzeń przy równoczesnym wzięciu w rachubę emigracji i reorganizacji gospodarstwa społecznego jest równoczesne z uznaniem konieczności prowadzenia *zdecydowanej polityki ludnościowej* „jako działania

²⁷⁾ Próbę zbilansowania strat, wynikających z komunikacji po bezdrożu daje L. Bobrowski w rozprawie p. t. „Komunikacje lądowe w województwach wschodnich”. Prace Instytutu Badania Gospodarczego Ziemi Wschodnich 1., Warszawa 1927, str. 20 — 24.

²⁸⁾ Opracowania bilansów płatniczych Polski za lata 1926 — 1929, Warszawa G. U. S.

²⁹⁾ A. Gazeł, Szacunek wartości usług morskich, Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Morskiej Instytutu Bałtyckiego.

zwróconego w kierunku utrzymania równowagi między zaludnieniem a gospodarstwem krajowym w drodze celowego przedsiębrania pewnych kroków ustawodawczych, harmonizujących ekonomiczne następstwa rozwoju ludności z demograficznymi konsekwencjami ewolucji gospodarczej”.

W ślad za owym ogólnym określeniem zadań i celów polityki ludnościowej musi iść dokładne poznanie współczesnych stosunków demograficznych i gospodarczych, pogłębione znajomością dynamiki analizowanych procesów a zmierzające do postawienia w centrum zainteresowań jako obiektu probierczego, którego potrzebom winny odpowiadać wszelkie pociągnięcia gospodarcze, ludności — żywego źródła myśli i siły Państwa.



2

Instytut Badań Spraw Narodowościowych
Warszawa, ul. Królewska 7

PRACE WYDZIAŁU POPULACYJNO-MIGRACYJNEGO

- Nr 1. Wiktor Ormicki — **Problemat ludnościowy
w Polsce, 1937**
- Nr 2. Wiktor Ormicki — **Gęstość wiejskiej lu-
dności rolniczej w Pol-
sce (1931), 1937**
- 2